Małgorzata Anna Bobak Końcowa: * * * [Z każdym dniem]

Z każdym dniem schodzimy w głąb siebie

umysły wyrzucamy z gniazda gdy słyszymy

wszystkie możliwe proroctwa

ale w całości nie da się uciec i nie ma dokąd

wyraźnie czujemy że jesteśmy o wiele dalej

niż nam wpierają a my wypieramy by przeżyć

jak trędowaci w ciasnych leprozoriach

przeglądamy się we własnej skórze

ci co doświadczają więcej wycierają

ostatnie ślady zimy na klamkach i przystankach

respiratorem przywracają oddech wiośnie

noszą maski na otwartych sercach

rękawiczki na pomocnych dłoniach

zaczynają używać staroświeckich słów

radzą by mnożyć razy cztery

nie stąpać w nowych butach po bochenkach chleba

nie wierzyć przewodnikom tonować reakcje

więc robimy odstępy na powietrze

ciemnymi chmurami zakrywamy usta

a rzęsy stają się ciężkie od patrzenia w dół

choć za nimi jezior błękitne mandale

i coś tli się jeszcze na obraz szczęścia

nie targamy włosów pierza nie tłuczemy szkła

słowa same zakrywają się białym prześcieradłem

a ich echo odbija się o inne światy

mamy obiecane piekło równe dla wszystkich

to co zrodzi się w brzuchach przedłuży gatunek

naszej przerośniętej wyobraźni i ludyczności

taki performance w którym wykipi mleko

poparzy nasze skany wyleją dzieci z kipielą

*

Nysa, marzec 2020